

# DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POSWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RZPLTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ  
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.  
REDAKCJA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

## Dokąd iść?

**Teatr miejski im. Słowackiego:**  
Ostatni tydzień dramatu.

W środę dn. 25. czerwca: „Głupi Jakób“  
T. Rittnera.  
We czwartek 26. czerwca: „Pani Chora-  
żyna“ S. Krzyżoszewskiego.  
W piątek dn. 27. czerwca: „Głupi Jakób“  
T. Rittnera.

**Teatr miejski powszechny:**  
Ostatni tydzień operetki.

W środę 25. czerwca: „Róża Stambułu“.  
Występ gość. Jadw. Brzozowskiej.  
We czwartek d. 26. czerwca: „Córka pani  
Angot“.  
W piątek 27. czerwca: „Róża Stambułu“  
Występ gość. Jadw. Brzozowskiej.

# MEBLE

poleca

## „BESKID“

Organizacja czysto polska.

**Wykonanie najlepsze.**  
**Dostawa krótkoterminowa.**  
**Dla pogorzalców wojny!**  
**dla urzędników, robotników**

Związek przemysłowców drzewnych  
Zachodniej Galicyi i Śląska

Stow. zarej. z ogr. por.

## W WADOWICACH.

## Walki toczą się już niedaleko Lwowa.

### Masy szpiegów ukraińskich chodzą po Lwowie

#### Lwów w obliczu katastrofy węgiowej.

Lwów. (Telef. od kor). Dzisiejszej nocy toczyły się niezbyt daleko od Lwowa wielkie walki. Słychać było strzały armatnie, a z perylferyi miasta widać było łuny pożarów, oraz dalekie odbłyśki reflektorów.

Lwów. (Telef. od kor). Władze przeprowadziły wczoraj szereg rewizji po mieszkaniach Rusinów. W lokalu „Narodnej Torhowli“ znaleziono wiele mundurów. U matki mordercy śp. Andrzeja Potockiego, Syczyńskiej znaleziono broń i amunicję. Podała ona, że broń ta należy do jej młodszego syna, który służył w armii austriackiej.

Po mieście chodzi wielu Ukraińców swobodnie po ulicach i to tacy, którzy brali udział w zamachu na miasto w czasach przewrotu politycznego, a nadto, co gorsza, tacy, którzy służyli w armii ukraińskiej i po jej wypędzeniu pozostali w mieście. Wiadomo też że kręci się wielu szpiegów.

Lwów. (Telef. od kor). W mieście znać wielką powagę i uświadamiania sobie doniosłości sytuacji. Daje się odczuwać przygnębienie, widać wyczerwanie grozy chwili. Do tego Lwów staje przed widmem katastrofy, gdyż brak już teraz węgla, nadmiar mia-

sto jest przepełnione uchodźcami, brakuje już dziś wielu środków spożywczych, ceny zaczynają iść w górę.

Szpitalne są przepełnione, ciągle zwożą rannych.

### Przyjęcie nac. Piłsudskiego we Lwowie.

Lwów. (Telef. od kor). O przyjeździe Piłsudskiego do Lwowa pozwolono dziennikom podać zrazu tylko krótkie dwuwierszowe komunikaty.

Przyjęcie, jakiego doznał Piłsudski we Lwowie, było bardzo chłodne. Opowiadają w mieście, że uchodźcy z tarnopolskiego urządzili nawet nieprzychylną demonstrację.

Wiadomość, że nac. Piłsudski obejmuje sam kierownictwo operacji na wschodnim froncie podzielała uspokajająco na opinię. Wiadomo bowiem już z czasów austriackich że gdy sam wódz naczelny obejmuje komendę, oczekiwac należy pomyślnego zwrotu w położeniu. Dziś słychać, że Przemysłany zostały odbite i napór Ukraińców na całej linii wstrzymany.

## Święta wojna.

Kraków, 26 czerwca.

(xy) We środę delegaci niemieccy przybyli do Wersalu, a uroczyste podpisanie preliminarza pokojowego nastąpi najpóźniej w sobotę. W Paryżu zapanowała ogromna radość; na ulicach grają orkiestry wojskowe miasto jest udekorowane: dla Francji wojna się skończyła. Niemcy na Zachodzie wyko-

nają bez zastrzeżeń wszelkie postanowienia traktatu pokojowego.

Czy niebezpieczeństwo wojny minęło dla Polski?

Bynajmniej: Wiadomości nadchodzące z Niemiec ukazują je nam w całej grozie.

Słyszymy, że „marchie wschodnie“ zamierzają oderwać się od Niemiec i ogłosić odre-

## Sprzedaż soli na Kraków

powierzył Państw. Urząd Zak. Art. pierwszej potrzeby **Braclom Albertynom**. Sprzedaż tejże w ilościach powyżej 100 kg. będzie się odbywała w składzie na Zabłociu (Podgórze), w mniejszych zaś ilościach w sklepie przy ul. Sławkowskiej L. 4. w Krakowie.

## J. CZERNECKI KSIĘGARNIA

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 72a  
w Krakowie, Rynek gł. 11.

poleca:

Bolland A. Dr. Prof.: Towaroznawstwo	14.—
Bourget P.: Mściwa bogini. Powieść	24.—
Daniłowski G.: Jaskółka. Powieść	24.—
— Marya Magdalena	18.—
— Tętent. Powieść	16.—
— W miłości i boju	12.—
— Z minionych dni	16.—
Gautier: Panna de Maupin. Powieść	20.—
Gruszecki A.: Dla niej. Powieść	16.—
— Na Podolu. Powieść	18.—
— Na posterunku	8.—
Hossick F.: Nemesis. Powieść	10.—
— Paryż. Powieść	14.—
Kamocki St. Wł.: Dziecię natchnienia. Pow.	16.—
Kisielewski Z.: Juliusz Syreń. Powieść	16.—
Lejkin N. A.: Nasi za granicą. Powieść	22.—
Maski. Dwutygodnik literacko-artystyczny	
Numer pojedynczy	3.—
Maupassant G.: W pewnym lokalu	12.—
Mirandola F.: Tropy	20.—
Ochorowicz-Monatowa: Książka kucharska	16.—
Skulski J. Inż. Dr.: Tytoń i jego uprawa	5.—
Zbierzchowski H.: Człowiek o dwu twarzach. Powieść	16.—
Zimowski K.: Gramatyka języka polskiego	3.—
— Historia Polski	5.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## WĘŻYKI

(dystynkcyjne na kołnierze oficerskie) po cenę kor. 22.50 sprzedaje Powszechny Zakład Uniformowy Back i Fehl, Kraków, Podwale 1. 5, telefon 3346.

### Nadeszły!

**Smoczki gumowe** na flaszkę i do zabawy.

**Gruszki gumowe** dla dzieci.

**Węże gumowe** z metra i pasowane.

**Pessaryja gumowe** i Autoflex.

**Przepluczki gumowe** kobiece.

**Katetry gumowe** Nelatona.

## DROBNER — KRAKÓW.

bną republikę, wschodnią niemiecką, która traktatu pokojowego nie uzna, a Polskę wypowie wojnę, gdyby wojsko polskie zamierzało obsadzić terytoria, przyznane Polsce, traktatem pokojowym. Rząd berliński oficjalnie umyje ręce od wszystkiego; zasłoni się „powstaniem ludowym“ wobec którego jest bezbronny. Reszty dokona armia niemiecka, która w sile 20 dywizji zgromadzona jest na Śląsku i w Prusiech.

Niemcy sami może nie rozpoczyna działań ofensywnych na wielką skalę. Będą na razie wyczekiwali ataku wojsk polskich i poprze-

slana (na razie) na defenzywie, aby w oczach świata akcyę swoją przedstawić jako żywiołową obronę biednej ludności niemieckiej przed zaborem polskim. W rzeczywistości zaś Niemcy czekać będą tylko na demobilizacyę wojsk francuskich i angielskich, na cofnięcie mobilizacyjnych zarządzeń marszałka Focha, na wycofanie formacyi marszowych, tanków i eskadr lotniczych z linii Renu... Dopiero potem pohulają sobie dowoli na wschodzie!

Nie lekceważmy niebezpieczeństwa! Jest ono niezmiernie groźne i niezmiernie wielkie. Wojna Polski z Niemcami będzie może najstraszniejszą wojną z wszystkich wojen pięciolecia. Na front polski ściągnęli Niemcy chmary żołdactwa żyjącego jeno z rzemiosła

wojennego, wszystkich awanturników nie mających nic do stracenia, żadnych łupu, sfory krwawych psów zaprawnych do zbrodni i łupiestwa w Belgii i Francji. Najtępsi generałowie niemieccy dowodzić będą tym hufcom krzyżackim. Fabryki i arsenały całych Niemiec zasilać je będą materiałem wojennym.

Traktat pokojowy jest świstkiem papieru. Jeśli koalicja nie zrozumie znaczenia wojny polsko-niemieckiej i nie udzieli Polsce najwydatniejszego poparcia, nie zmusi Niemców do posłuchu, nie zapewni prawidłowego przeprowadzenia plebiscytu — pokój świata będzie zakłócany. Wojna polsko-niemiecka będzie zaczątkiem nowych konfliktów światowych.

## Niemcy prowokują wojnę z Polską

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi, że podpisanie traktatu pokojowego nie uchyla jeszcze niebezpieczeństwa nowej wojny między narodem niemieckim a Polakami. Marchie wschodnie zamierzają bowiem ogłosić swą niezawisłość i stawić zbrojny opór w chwili, gdy Polacy zechcą zająć przyznane im ziemie niemieckie.

Generał Dohna, komenderujący 17 korpusu w Gdańsku, wysłał do prezydenta Eberta protest przeciw podpisaniu traktatu pokojowego, przyznającego Polsce marchie wschodnie. Wielu z generałów wyjechało w ostatnich dniach z Weimaru do Gdańska. Główne kwatery wojsk skoncentrowanych w Prusach zachodnich, znajdują się w Oliwie. Sytuacja zaostrza się z każdą chwilą.

Wiedeń, 25 b. m. Pisma wiedeńskie ogłaszają niemiecki tajny okólnik, przychwycony i dostarczony redakcyom przez polskie poselstwo we Wiedniu, w którym rząd niemiecki oznajmia zgodę Niemiec na pokój z koalicją, z drugiej zaś strony komisarz rządowy niemiecki dla Śląska Górnego, socjalista Hoersing oraz komisarz dla Prus wschodnich Wildt mają wypowiedzieć wojnę z Polską.

## Zrozpaczona ludność Górnego Śląska chwyciła sama za broń.

Warszawa. Oddział warszawski komitetu nac. Rady ludowej w Poznaniu ogłosił następującą wiadomość: Ludność polska powiatu Kozielskiego, mianowicie wsi Wierchowice, Krzyżka i Roczowski Las, sprowokowana do ostateczności przez Grenzschutz nie mogąc znieść dalszych gwałtów ze strony Niemców, chwyciła za broń. Toczą się krwawe walki. Szczegóły, dotąd jeszcze nie nadeszły.

Warszawa, 25 b. m. „Przegląd wieczorny“ podaje sensacyjną wiadomość, że warszawskie sfery rządowe otrzymały wiadomość o wybuchu powstania niemieckiego na wschodzie. Ruch powstańczy ogarnął część Wielkopolski, pozostającej jeszcze w ręku niemieckim, Warmię, Prusy Królewskie i Śląsk Górny. Powstańcy niemieccy nie uznają nowego rządu niemieckiego z Bauerem i Erbergerem na czele, ani też podpisanego przez von Haniela traktatu pokojowego. O zajęciach tych przesłano szczegółową relacyę Radzie Czterech. Poza tem dowództwo polskie przedsięwzięło wszelkie kroki wskazane powagą chwili.

### OBRONCA NIEMIECKIEJ AFRYKI NA CZELE POWSTANIA PRZECIW POLSCE.

Berlin, 25 czerwca. Socjalistyczna „Freiheit“ donosi, że znany dowódzca kolonialnych wojsk niemieckich w Afryce Lettovorbeck ma stanąć na czele wojsk niezadowolonych z zawarcia pokoju z koalicją i w tym celu organizuje 2 armie: jedną przeciw Polsce a drugą do walki z obecnym rządem niemieckim.

Warszawa. (PAT). W nocy z dnia 22 na 23 czerwca oddziały niemieckie w szeregu miejscowości pogranicznych Śląska Górnego i Polski, mianowicie pod Rudnikiem Małym, Radłami, Kuźnicą Nową i Podlężem Szlacheckim wykonały szereg napadów prawdopodobnie w celu sprowokowania powstania na Górnym Śląsku. Napady wspierane przez artylerję, wszędzie zostały odparte.

Na Wieruszów uderzył większy oddział

alności, jak ślimak w skorupie, ale nadto mieć przynajmniej jaki taki talent pisarski, nie mówiąc już o umiejętności popularyzowania swych badań naukowych i o jasności stylu. Otóż Michał Siedlecki ma talent literacki, i to wcale nie jaki taki, tylko rzetelny; swoje badania umie popularyzować tak przystępnie i tak powabnie, jak mało kto: prozę czytać jego *Jawę*, albo odczyt akademicki pt. *O wartości osobnika wśród istot żywych!* Jasność opowiadania czy wykładu idzie tu w parze z miłą prostotą stylu, będącą owocem i talentu i całej natury moralnej autora, bardzo subtelnej, a prostej i zdrowej.

Ale dosyć tych uwag o autorze: czy są prawdziwe, niech o tem sami czytelnicy sądzą! Zeby zaś czytelnicy wiedzieli, czy warto zajrzeć do jego ostatniej książki, służymy im krótkim przeglądem jej treści.

W przedmowie autor wyjaśnia przyczynę i cel swego wyjazdu do Paryża w końcu r. 1918; był delegatem Komitetu Książęcego-biskupiego, żeby w Paryżu uzyskać pomoc dla zagrożonych instytucyj, utrzymywanych przez ten Komitet, i wogóle starać się o pomoc dla ludności polskiej z jakiegokolwiek źródła; jednocześnie był delegatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, który mu polecił wręczyć dwom dobroczyńcom ludności, Wilsonowi i Clemenceau, przyznane im

nieprzyjacielski. Artylerja nieprzyjacielska zapaliła miasto. Polskie oddziały odparły atak. Niemcy ponieśli większe straty. Ze strony polskiej jeden lekko, jeden ciężko ranny.

### WRAZIE ATAKU NAPOLSKĘ KOALICYA PRZYRZEKŁA NAM NATYCHMIASTOWĄ POMOC.

Warszawa, 25 b. m. Korespondent „Przeglądu Wieczornego“ donosi z Paryża, że Paderewski otrzymał formalne zapewnienie pomocy dla Polski, gdyby ta została zaatakowana przez Niemcy. Gdyby to nastąpiło, Poch nakaże natychmiast kontratak.

## Armia gen. Zeligowskiego

Korespondent „Żołnierza Polskiego“ opisuje swoją wyprawę do Rumunii, dla zwiedzenia oddziałów polskich gen. Zeligowskiego, i tak się o nich wyraża:

Żołnierz dzielny, prezentuje się dobrze, odziany nieszczególnie. Teskni strasznie za krajem. To samo oficerowie. Ponieważ byłem pierwszą osobą, która do nich przybyła z kraju, zasypywano mnie wprost pytaniami i proszono, żebym szczegółowo opowiadał o wszystkim co się dzieje w Warszawie, o wojsku, Sejmie, naszych kłopotach, położeniu na frontach itd. Trzeba było widzieć tych ludzi, jak cheiwie słuchali moich opowiadań, by zrozumieć całą tragedję ich położenia: zdala od kraju, pozbawionych iakichkolwiek stamtąd wieści.

Uderzyły mnie, w pojedynczych oddziałach, olbrzymie zapasy materiałów wojennych, moc dobrych koni pociagowych, przede wszystkim zaś wspaniały tabor koni wyścigowych z warszawskiego Tow. wyścigowego. Wogóle odnosi się wrażenie, że, jak obecnie, jest to dywizya stosunkowo bogata.

Oczywiście, wyszkolenie jeszcze rosyjskie. Wogóle widzi się też dużo jeszcze naleciałości rosyjskich. Naleciałości te rozpowszechnione zwłaszcza wśród oficerów armii rosyjskiej, stopniowo znikają w miarę zbliżania się do kraju i wzajemnego wapolźycia z innymi członkami „Towarzystwa powrotu do kraju“, jak żartem nazywają tę dywizję niektórzy oficerowie w przystępie dobrego humoru.

## Przygody ks. Okonia

W jednym z pism w Królestwie pojawił się mały artykuł, zawierający opis agitacyi socjalistów w czasie wyborów do Sejmu w pow. bielskim, gdzie w tygodniu ubiegłym zwyciężył blok narodowy i skąd wyszli posłowie: ks.

przez Uniwersytet dyplomy na doktorów honorowych.

Po krótkim opisie podróży (z licznymi przeszkodami), przez Wiedeń i Szwajcaryę, następuje opowieść o Paryżu, który się naturalnie „upoił zwycięstwem“, ale w którym przeważała stara kultura: zniknął szal, pozostała prawdziwa radość i wdzięk zwycięskiego a bohaterskiego rycerza bez skazy; dalej — rozdział o Polskim Komitecie Narodowym; krótki rozdział o projektowanej przez Komitet mapie przyszłej Polski; kilka uwag „o wielkiej polityce“; sprawozdanie z bytności autora w powstałym podczas wojny klubie *Rapprochement Universitaire*, w którym się zgromadzają od czasu do czasu profesorowie uniwersytetów i College de France oraz członkowie Akademii; wspomnienia o dawnej kolonii polskiej w Paryżu i kilka szczegółów z działalności kolonii dzisiejszej (nie zapomniął autor i o lalkach polskich); relacya z wycieczki do Bretanii, gdzie się wówczas jeszcze znajdował obóz ćwiczebny oraz Sokoła oficerów i podoficerów; i wreszcie — jeden to z najciekawszych rozdziałów — Szczegółowe opowiadanie o wręczeniu Wilsonowi i Clemenceau dyplomów honorowych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ign. Chrzanowski.

(Dokończenie nastąpi).

## Paryż 1919. Wrażenia i wspomnienia

—o—

Pod tym tytułem ukazała się niedawno książka prof. Michała Siedleckiego. W *Dzienniku Polskim* była już o niej krótka wzmianka (z powodu sprawy żydowskiej), ale krótką wzmianką niepodobna zbywać książki, tak bardzo ciekawej, tak bardzo aktualnej a napisanej przez jednego z tych bardzo nie wielu uczonych polskich, którzy, nie zaniebując dziedziny swej specjalności naukowej, owszem wzbogacając niwą coraz to nowymi pracami, jednocześnie poczytują sobie za obowiązek przemawiać od czasu do czasu do szerszej publiczności — w książkach, już to popularyzujących wyniki badań specjalnych, już to przekraczających dziedzinę naukową. W Anglii i we Francji takich uczonych, którzy nie siedzą ustawicznie, jak martwe bałwany na tronie nauki, którzy często z niego zsiadają i idą pomiędzy zwyczajnych śmiertelników, aby się z nimi swoją mądrością podzielić, a nawet poufale porozmawiać, jest dużo: u nas, raz jeszcze, takich jest nie wielu.

Zeby jednak, będąc uczonym specjalistą, móż przemawiać do szerszego ogółu, trzeba nie tylko nie zasklepić się w swojej specy-

Maciejewicz, dr T. Dymowski i inni działacze narodowi.

Socjaliści usiłovali narzucić swą wolę ludowi tamtejszemu i wystawili własną listę nr. 1. Na liście tej umieszczono nazwiska różnych osobników, a między innymi i niejakiego Edwarda Kłopotowskiego, który jako człowiek cieszył się wśród ludności tamtejszej jak najgorszą opinią, oraz kilku znanych agitatorów bolszewickich.

Listę P. P. S. obiecali popierać i rzeczywiście głosowali na nią przybysze z Rosyi, którzy w dość znacznej liczbie tam zamieszkują, uwielbiający tow. Lenina i Trockiego, oraz żydzi tamtejsi. Socjaliści widząc, że robota ich cywilnych agitatorów nie przynosi plonów spodziewanych, sprowadziła z Warszawy osławionego ze swych występów posła Okonia, sądząc, że strój posła będzie dobrym lekiem dla religijnego ludu naszego.

Niestety, lud pow. bielskiego dowiedział się, że pos. Okon jest zasuspendowanym kapłanem, a słysząc o jego przemówieniach w Sejmie, zgotował mającemu przemawiać na wiecu przedwyborczym socjalistów posłowi Okoniowi taką owacę, że wystraszony poseł, widząc na co się zanosi, uciekł z wiecu, a wobec groźnej postawy zebranych wraz z agitatorami socjalistycznymi zmuszony był nawet przepłynąć przez rzekę Nurzec, byle oddalić się co prędzej od zagnających go uczestników wiecu. Agitatorzy socjalistyczni przybyli na „robotę“ z Warszawy, opuszczając wiec odjeżdżali pędząc cwałem końmi, a we wsiach, po drodze już bardziej odległych od miejscowości, gdzie ich tak niegościnnie przyjęto, zdolali jeszcze rozlepić na drzewach kartki tej treści: „Kto z włościan nie będzie głosował na listę Nr. 1, temu będą odebrane krowy i konie“.

## Prawdopodobność ministra kolejowego.

„Kolejowiec Polski“, organ polskiego (bezpartyjnego) związku kolejowców donosi w nr. 3, że minister kolejowy rozporządzeniem z 3 kwietnia br. poodbierał kolejarzom byłego zabornu austriackiego, w czynnej służbie zostającym, oraz emerytom kolejowym i wdowom po kolejarzach rozmaite ulgi taryfowe, jakie posiadali przy jazdach koleją, pomimo, że ulgi te należą do „nabytych praw“ kolejarzy i zagwarantowa-

wane im były obowiązującą dotąd pragmatyką służbową.

Ponieważ minister kolejowy powołuje się w tem rozporządzeniu na „uzgodnienie“ (może zgość? przyp. red.) przedstawicieli związków kolejowych, „Kolejowiec Polski“ stwierdza, że p. minister kolejowy w tym wypadku mija się z prawdą, albowiem polski związek kolejowców „uzgodnieniu“ się sprzeciwił.

Oceniając rozporządzenie ministerstwa kolejowego ze stanowiska prawnego, pisze „Kolejowiec“, że trudno nawet pomyśleć, ażeby własne państwo własnym obywatelom chciało odebrać prawa, które posiadali w obcym państwie, a które gwarantuje prawo narodów przy przejściu pod rządą w Polsce.

O ile minister kolejowy zechce wspomniane rozporządzenie utrzymać w mocy, kolejarze galicyjscy postanowili w obronie nabytych, a przez „mądre głowy“ z Kongresówki odbieranych praw wystąpić na drodze sądowej.

## O areszt na paskarzy.

W numerze sobotnim „Dziennika Polskiego“ była wzmianka, że sądy zbyt szybko i skwapliwie wypuszczają aresztowanych paskarzy na wolność.

Jeżeli się to w poszczególnych wypadkach zdarza, to winę ponosi nie sądownictwo, lecz przepisy naszej procedury karnej, traktujące o areszcie śledczym.

W myśl obowiązujących przepisów — areszt śledczy obligatoryjny to znaczy przymusowy przewiduje ustawa jedynie przy takich zbrodniach, za które grozi sprawcy kara przynajmniej dziesięcioletniego więzienia. Poza tem — areszt śledczy można orzec tylko wtedy, jeśli zachodzi uzasadniona obawa ucieczki, matactwa lub powtórzenia czynu karygodnego.

Prokuratorye wnioskując areszt śledczy, opierają się zazwyczaj na ustępie 2 i 3 § 175, 180 p. k. to znaczy przyjmują jako powód aresztu obawę ucieczki i matactwa. Przypada jednak trzeba, że jeśli chodzi o paskarzy, osiadłych stale w Krakowie, mających tutaj rodzinę, przedsiębiorstwo handlowe, a prawie zawsze i znaczny majątek nieruchomy, o to przytrzymywanie ich w areszcie śledczym z powodu obawy ucieczki nie jest uzasadnione wobec tego, że trudno przypuścić, aby z obawy przed karą porzucili rodzinę i majątek i salwowali się

ucieczką. Pozostaje zatem co do nich — jako jedyna racjonalna podstawa przytrzymania — obawa matactwa czyli tak zwanej kofizji. Przytrzymywanie jednak sprawcy w areszcie śledczym jedynie z powodu obawy matactwa w regule nie może trwać dłużej aniżeli 2 miesiące, poza tem wobec tendencji, aby śledztwa w sprawach paskarskich szybko były przeprowadzane, areszt ten trwa zazwyczaj jeszcze krócej, zwłaszcza gdy nie wielu tylko świadków było do przesłuchania.

Jeśli więc sędzia śledczy przeprowadził wszelkie dowody, zmuszony jest, wobec braku podstawy prawnej do dalszego przytrzymywania obwinionego w areszcie, wypuścić na wolność.

Dopóki nie wyjdzie specjalna ustawa, orzekająca na paskarzy areszt śledczy obligatoryjny, powinny prokuratorye, zdaniem mojem, wnioskować w wypadkach paskarstwa, zwłaszcza uprzejmych, także areszt śledczy z ustępu 4-go § 175, 180 p. k., a mianowicie z powodu obawy powtórzenia czynu. Jeśli chodzi o recydywistów, to sądzę, że areszt ten zawsze jest uzasadniony. Wtedy paskarz przyaresztowany przez policję, a następnie odstawiony do sądu, pozostanie już w areszcie śledczym aż do wyroku i nawet za kaucyą nie będzie mógł być na wolność wypuszczonym.

Dr. Józef Karmański.

## W sprawie zwalczania lichwy w mieście.

W dniu 21 czerwca br. odbyła się w Magistracie pod przewodnictwem Prezydenta miasta Federowicza konferencja Przewodniczących klubów parlamentarnych Rady miejskiej i Reprezentantów Komitetu dla zwalczania lichwy oraz Straży obywatelskiej. Przedmiotem obrad był memoriał Naczelniej Komendy Straży Obywatelskiej wystosowany do Prezydium miasta, a obejmujący szereg postulatów w sprawie zwalczania lichwy w mieście.

W obszerniej dyskusji, jaka się rozwinęła odnośnie do postulatów Naczelniej Komendy Straży Obywatelskiej w sprawie oddania pod kontrolę Straży Obywatelskiej wszystkich Biur rozdzielczych w Krakowie, stwierdzono jednomyślnie potrzebę zaprowadzenia jak najdalej idącej kontroli ze strony czyn-

## TAK TO BYWA...

### PAN REGIMENTARZ

—o—

Pan regimentarz obudził się na swem łożu pokrytem ceratową imitacją bawolej skóry i przeciagnawszy się potężnie, aż kości zatrzeszczały i łożko jęknęło, siadł na krawędzi, bujał przez chwilę nogami, a następnie chwyciwszy, żółte szarawary począł je naciągać, myśląc z rozrzewnieniem:

— Jak to jednak pięknie wyglądała Basienka w tej sukni. Hej dawno, dawno! młoda była i hoża! Serce do niej się rwało. Przydała się kiecczyna, szarawary jeszcze jak złoto! Mogą być od wielkiego dzwonu!

Nagle spojrzął z przerażeniem na część, która styka się zwykle z miejscem na którym się siedzi. Była tam duża dziura.

— A to co? Jezu Nazareński, jak się to stało? Jedyne szarawary! Co ja pocznę? Przecie tych od marynarki nie wiozę do kontusza.

Obejrzał dokładnie dziurę i doszedł do przekonania, że da się jednak zaszyć, ale trzeba to powierzyć krawcowi. Ubierał się więc dalej.

— Trzeba by zmienić słomę w butach — monologował — bo tę już wczoraj czuć było. (Regimentarz, wzorem praojców, nosił słomę miast północzek czy skarpetek).

Zrzucił z łożka ceratę, poduszkę i z chudego siennika począł skubać resztki jego treści. Buty wypchał, wdział kontusz, który mu niedawno w Narwanii uszył Sruł Picele, krawiec tamtejszy, z portyery, co przez lat wiele była główną ozdobą regimentarskiego salonu odrzucił wyłotw. przypasał karabele, zatknął

za pas dwa „autentyczne“ stare tureckie (tak ręczył antykwaryusz) pistolety i rozek z prochem, nadział czapkę z piórem koguciem i wyszedł na miasto.

Kraków Anno Domini 1919 nie przypominał niczem miasta z czasów stroju regimentarza. Splunął tedy z obrzydzeniem i uszedłszy kilka kroków, wstąpił do zakładu krawieckiego.

— A can jesteś krawcem? — zapytał groźnie chudego człowieka, o wystraszonem oku.

— Tak jest proszę pana

— Regimentarz jestem durniu! Wielmożny pan regimentarz! A teraz, kiedy już wiesz, ktom zacz, to szyj!

I podniósłszy połę kontusza, schylił się nadstawiając krawcowi uszkodzoną część szarawarów. Krawiec odskoczył przerażony i próbował perswadować:

— Ale tak nie można, niech jaśnie wielmożny pan zdejmie spodnie!

— Regimentarz jestem, blaźnie, a to szarawary nie spodnie. Zdejmować nie będę, szyj jak każę, a jak ukłujesz, sto bizunów wyliczyć ci każę i bez kobierca boś cham!

Krawiec westchnął boleśnie i zaszył jak mógł najlepiej, pragnąc pozbyć się dziwnego klienta. Gdy oderwał nitkę, regimentarz rzucił mu austriacką niklową monetę i wyszedł mówiąc: — naści tu złoty!

Wstąpiwszy po drodze do kościoła, i odmówiwszy pacierze, regimentarz udał się na miodek, jako że dzionek zawsze od miodek zacząć się godzi. W winiarni spotkał kilku znajomych, którzy go powitali okrzykami:

— Witaj nam, witaj regimentarzu!

— Czołem wam, panowie bracia, czołem! Żydzie miodek, przedniego, bo uszy utnę i pei-

sy odstrzelę!

I tak siedząc nad szklanicą miodu z przyjaciółmi gwarzył pan regimentarz o swoich sukcesach, jako że był człek chełpliwy i podziw budzić lubiał:

— Ano, spotykam wczoraj Józefa. Siedzieliśmy sobie przy stoliku ciągnie miód i nie nie gadamy. Patrę na jego kusy mundur, na śmiech mnie zbiera i mówię:

— Ale z ciebie zamorski cudak, Józiu!

A on na to:

— Milczalbyś, bo mam do ciebie żalność wielką. Armie mi rozbijas i niekarność wuro wadzasz.

A ja do niego:

— Ja?

— A ty, regimentarzu.

Więc ja mówię:

— Jakże to Józefie? Ja, rycerz Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, regimentarz konfederacji, do której król przystąpił, ja bym rozbijał wojsko?

A on na to:

— A ty. Bo wszystkie generały francuskie i colonele różne, co służą u mnie, zameldowały mi posłusznie, że służyc mi już nie chcą, tylko do twojej konfederacji się zapiszą, boś ty wódz wielki.

Zaplakałem jak bóbr, i rzuciłem się na szyję Józefa, przepraszając go solennie. No, bo co ja winien, że i Francuzi poznały się na rzeczy...

Tak gwarzył pan regimentarz przy szklanicy miodu ze swymi przyjaciółmi, a tymczasem słońce już było wysoko na niebie i zbliżało się południe, więc czas obiadu, na który chwiejnym krokiem podążył pan regimentarz z kompani.

Jotes.

ników obywatelskich nad rozdziałem artykułów żywności przydzielanych dla aprowizacji ludności miasta. Wyrażono przytem zapatrywanie, iż kontrolę tę wykonywać ma przyboczna Rada aprowizacyjna dla miasta Krakowa ustanowiona na podstawie reskryptu General. Delegata Rządu dla Galicyi z 28 kwietnia br. a organem tej Rady Straż Obywatelska. Dla zapewnienia Straży Obywatelskiej współdziałanie w kontroli konferenya uchwalila, aby Magistrat poczynił niezwłocznie starania o powołanie do przybocznej Rady aprowizacyjnej 2-ch delegatów Straży Obywatelskiej.

W skład przybocznej Rady aprowizacyjnej, której ukonstytuowanie się nastąpi w bieżącym tygodniu wchodzić zatem będą: 1) 2-ch przedstawiciele Rady miejskiej, 2) 5 przedstawiciele sfer robotniczych, 3) 10 przedstawiciele stowarzyszeń spożywczych lub kooperatyw, wybranych przez miejscowe stowarzyszenie spożywcze, 4) 2-ch przedstawiciele Komitetu dla zwalczania lichwy, 5) 2-ch przedstawiciele stowarzyszeń przemysłowych, 6) 2-ch przedstawiciele zrzeszeń kobiecych, 7) 2-ch delegatów Straży Obywatelskiej, 8) referent aprowizacyjny Magistratu.

Członkowie Rady aprowizacyjnej wybierają sami przewodniczącego i jego zastępcę.

Do jej zakresu działania należy współdziałanie z Magistratem w sprawie zarządzenia środkami żywności, otrzymywanymi do dyspozycji według przepisów Ministerstwa aprowizacyi, a w szczególności regulowanie obrotu najniezbędniejszymi artykułami, wyznaczenie instytucji dla obrotu i zakupu towarów dla miasta, jak również dla detalicznej sprzedaży, czuwania nad cenami i wnioski w sprawie regulowania cen, współdziałanie w walce z lichwą, kontrolowanie Bimr, rozdziałających artykuły racyonowane.

W celu wykonania dalszych postulatów Naczelnej Komendy Straży Obywatelskiej, powzięto uchwałę, iż Magistrat wyda niezwłocznie zarządzenia w sprawie tępienia lichwy, a w szczególności w sprawie utraty uprawnień przemysłowych i zamykania lokalów przemysłowych kupców, dopuszczających się lichwy, w sprawie przymusu fakturowego, w sprawie ustanowienia cenników dla towarów i robocizny itp.

Kontrolę nad przestrzeganiem dotyczących zarządzeń Magistratu wykonywać będą oprócz organów Magistratu i Policji organa Straży Obywatelskiej.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Dnia 24 czerwca 1919 r.

## Sytuacja w Galicyi Wschodniej.

Wiadomości nadechodzące ze Lwowa są rozbieżne. Linia bojowa zbliża się ku miastu (depesze na froncie numeru) według zaś innych źródeł na południowym skrzydle sytuacja przedstawia się strategicznie i terytoryalnie korzystnie (Stanisławów znajduje się silnie w naszych rękach!), centrum biegnie wzdłuż Gniłej Lipy, a skrzydło północne przechodzi przez Złoczów, który jest ewakuowany z ludności cywilnej, lecz nie zajęty przez Ukraińców.

Komunikat sztabu jener. z 24 bm. donosi:

**Front galicyjsko-wołyński:** Silne ataki ukraińskie pod Jaczynem i Kołkowem na południe od Przemysła, zostały przez 6 pułk piechoty Legionów z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela odparte. W walce tej wzięliśmy przeszło 100 jeńców.

**Silne walki między Bursztynem a Rohatynem w toku.**

No Wołyniu na odcinku Czartorysk-Rafaiłówka utarczki patroli.

**Front poleski spokój.**

**Front litewsko-białoruski:** Pod Postawami silna działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Pozatem na froncie bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego  
*Haller pułk.*

Według domysłów pism warszawskich, w Czortkowie miał się dostać do niewoli ukraińskiej cały batalion legji akademickiej, złożony wyłącznie z uniwersyteckiej młodzieży.

Z powodu przejazdu Naczelnika Państwa Pilsudskiego przez Lwów, na front wschodnio-galicyjski „Słowo Polskie” pisze:

„Cieszymy się z przejazdu Naczelnika Państwa, bo teraz będzie mógł przekonać się o sobiście, ile wycierpiał i jakie straty poniósł

żołnierz polski dlatego, że zanim jeszcze ukończono zwycięską ofensywę, wycofano najlepsze wojska z galicyjskiego frontu i pozostawiono go w znikomej mniejszości wobec wroga nierozbitego zupełnie i wzrastającego codziennie w siłę — ile zwycięstw i trudu serdecznego poszło z tego powodu na marne.

Wierzmy, że Józef Piłsudski, który wszakże nie tylko jest Naczelnikiem Państwa, ale także najwyższym wodzem polskiej siły zbrojnej — jak sam niejednokrotnie objawiał — przedewszystkiem żołnierzem z krwi i kości — będzie odtąd patrzył na Galicyę wshodnią oczami żołnierza, nie polityka.

Wierzmy, że przyjazd jego do Lwowa stanie się punktem zwrotnym w walce z Ukraińcami, że po okresie wahań, chwiejności, układów i rozejmów, nastąpi okres zdecydowanego i nieustępliwego czynu, niezłomnej walki i ostatecznego zwycięstwa”.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było głównie sprawie Galicyi wschodniej. — Przyjęto nagły wniosek p. Głabińskiego i tow.: Sejm wzywa rząd i naczelnego dowództwo, aby natychmiast użyło wszystkich środków dla odzyskania wschodniej Galicyi i obrony ludności polskiej. Sejm wzywa rząd i naczelnego dowództwo, aby wyjaśniło przyczynę ostatnich niepowodzeń wojennych w Galicyi wschodniej.

Przyjęto również nagłość wniosku p. Rataja i tow. domagającego się również od dowództwa sprawozdania w ciągu trzech dni, odrzucono zaś nagłość wniosku p. Daszyńskiego domagającego się „akcyi rządowej przeciw „szowinistycznej” agitacyi w wojsku. W uzasadnieniu mówca atakował p. hr. Skarbka i p. Głabińskiego, napaści zaś te odparł p. Korfanty. Pan Daszyński staje się coraz wyraźniejszym bolszewikiem.

Dzisiaj dalsze posiedzenie.

markacyjną. Dziś w nocy przybyło do Karwiny 1500 żołnierzy czeskich, 1000 przybyło do Stonawy, 700 do Poręby. Żołnierze czescy w Karwinie zapowiadają głośno, że w niedzielę wkroczą do Cieszyna.

**EPILOG ZAMACHU NA KRAMARZA.**

Praga, 25 czerwca. (Tel. wł.). Proces w sprawie zamachu na Kramarza rozpocznie się 27 b. m.

## Kłęski bolszewików.

**POSTĘPY DENIKINA. PETLURA POSTĄPIŁ RZEKOMO POD KIJÓW, A GRIGORJEW ZDOBYŁ ODESSE.**

Wiedeń. (B. K.). Według wiadomości nadeszłych do Sztokholmu kolumny gen. Denikina postępują szybko naprzód tak na północy koło Carycyna, jak też na stepach kałmučkih. Zagłębienie dońskie zostało znowu zajęte, a armia czerwona ucieka w popłochu w kierunku Moskwy.

Wiedeń (PAT). Ukraińskie biuro prasowe donosi: Armia Petlury postępuje zwycięsko na całej linii. W kierunku na Kijów ukraińskie oddziały zdobyły miejscowości Sastor i Skewyrne i zbliżyły się do Kijowa na odległość 30 klm. Armia gen. Grigorjewa zdobyła Odesę, Mikołajów i Chersoń i postępuje przeciw bolszewickim oddziałom nad Dniestrem.

## Konwencja wojskowa Polski z koalicją.

Pisma warszawskie zamieściły depeszę z Paryża, podającą informację dziennika „Intransigeant”, że marszałek Foch w celu utworzenia jednolitego frontu od Renu do Dunaju rozciągnie odtąd swą komendę także na armie czesko-słowacką, rumuńską i polską”.

Wiadomość ta pozwala przypuszczać, że uchwalona przez Sejm w zasadzie konwencja wojskowa między Polską a mocarstwami Ententy została już podpisana.

## „Próba terroru”.

Pod takim tytułem omawia „Myśl Niepodległa” zapowiedziany zjazd włościański, któremu patronują demagogdy poselscy. Pisze między innymi:

„Grupa sejmowa witosowców i thuguttowców urzędza w Warszawie wielki zjazd chłopski pod hasłem reformy rolnej.

Jak swego czasu Daszyński i Jodko, prowadząc przygodnie zebrany tłum pod zamek królewski w Warszawie, nastraszyli Radę regencyjną, że natychmiast złożyła władzę, obecnie nasi wodzilkowie sprawadzają osobnymi pociągami chłopstwo do Warszawy, terroryzować opinię publiczną groźbą rewolucyi i zmusić ją do zgodzenia się na reformę rolną. Ciekawe, iż Daszyński groził w Sejmie nawet rzezią panów. Jako socjalista wie doskonale, że reforma rolna, projektowana przez witosowców, stoi w sprzeczności z dogmatami literatury jego ideologów. Ideologowie ci głosili, że przez koncentrację posiadania dąży się do upaństwowienia. Z tego powodu byli zawsze przeciwni rozdabnianiu własności. Wiadomo jednak, że p. Daszyński nosi swoje teorye socjalistyczne, jak czapkę, na bakier.

Miejmy jednak nadzieję, że nikt się nie da terroryzować groźbami rewolucyi i rzezi. O ile obywatele ziemscy stanowią na wsi jednostki rozproszone, więc słabe, o tyle w stolicy kraju są potęgą, która mogłaby dyktować rządowi swoje warunki. Po stronie obywateli ziemskich staje dziś cała inteligencja stają wszystkie miasta i powinna stanąć klasa robotnicza, o ile rozumie, że chłopstwo chce ją zgłodzić.

Powinniśmy wszyscy zdać sobie jasno sprawę z tego, że akceya Witosy jest wprost wywrotowa i że zdecydowanej z naszej strony postawy wymaga dobro Ojczyzny. Poseł Witos nie jest tak ograniczony, iżby nie wiedział, iż apostołowana przez niego reforma

## Czesi aresztują Polaków w Boguminie.

Cieszyn, 25 czerwca. (Tel. od kor). Liczne aresztowania Polaków w Boguminie, jakie Czesi przeprowadzili w ostatnich dniach, były przedmiotem ożywionej dyskusji na wczorajszym posiedzeniu plenarnem Rady Narodowej. Uchwalono zwrócić się do władz czeskich z żądaniem natychmiastowego uwolnienia aresztowanych pod groźbą odwetu ze strony władz polskich. (Mamy w Krakowie dość Czechów, paradujących po wszystkich kawiarniach i restauracjach! Przew.

## ZAWIESZENIE HAKATYSTYCZNEGO ŚWISTKA W CIESZYNIU.

Cieszyn, 25 czerwca. (Tel. od kor). Rząd krajowy zawiesił wydawnictwo czasopisma „Teschner Volksblatt” na czas nieograniczony z powodu tendencji antypaństwowej.

## CZESI ZNÓW GADAJĄ O WKROCZENIU DO CIESZYNA.

Cieszyn, 25 czerwca. (Tel. od kor). W ostatnich dniach dają się obserwować podejrzane ruchy wojsk czeskich poza linia de-

mie jest do przeprowadzenia. Wie o tem również poseł Jan Dąbski. Ale ludzie ci zeszl dawno z drogi prawdy, jeżeli nią kiedykolwiek kroczyli“.

## Taktyka obelg.

Poważne sfery żydowskie wypowiedziały się, jak wiadomo, przeciw separatyzmowi syjonistów i nacjonalistów żydowskich, którzy przez swoje „autonomiczne“ uroszczenia chcą wykopać przepaść między żydami a Polakami. Sfery te wypowiadają się stanowczo przeciw utworzeniu przez syjonistów „państwa w państwie“, gdyż całkiem słusze uważają to za zgubne zaostrenie kwestyi żydowskiej w Polsce i za nieszczęście dla żydów.

Sfery te wysłały niedawno kilku wybitnych przedstawicieli swoich do Paryża, aby tam wyjaśnić prawdziwe stanowisko żydów. To do wściekłości doprowadza syjonistycznych utopistów. Warszawski syjonistyczny „Dziennik Nowy“, który ma w Krakowie godnego braciśka w „Nowym Dzienniku“ odchodzi — zdawałoby się — od zmysłów z powodu tej rozumnej akcji. Aby zożydzić jej promotorów, insynuuje, że jest ona „organizowana przez rząd“ i pisze dalej:

„Akcyja, o której mówimy, rzuca nie tylko smutne światło na taktykę rządu, ale wieczystą hańbą bezmiernej pogardy okrywa owe jednostki żydowskie, owych wstrętnych, plugawych moszków, którzy jadą do Paryża starać się, aby nam prawo nie dano. Jesteśmy zaiste jedynym na świecie narodem, którego „przedstawiciele“ czynią w metropolii świata gorączkowe starania, aby czegoś nie uzyskać. Na szczęście nie tworzą więcej historii narodów — zdrajcy narodowi!“

Syonizm przemycia tutaj jak widzimy, peititionem principii, że narodowość żydowska istnieje. Dobrze to charakteryzuje syonizm i jego metody, polegające na lżeniu i podstępach stylistycznych.

## NOWY ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1. czerwca 1919.

—o—

### Odjazd pociągów z Krakowa do:

Warszawy 4<sup>55</sup>, 9<sup>30</sup> (pospieszny), 10<sup>40</sup>, Lwowa 9<sup>35</sup>, 10<sup>15</sup> (posp.), 7<sup>20</sup>, 11<sup>05</sup>, Dziedzie 3<sup>15</sup>, 5<sup>15</sup>, 7<sup>12</sup>, 10<sup>00</sup>, 1<sup>45</sup>, 7<sup>51</sup>, Lublina 6<sup>45</sup>, 7<sup>00</sup>, Oświęcimia 7<sup>15</sup>, 6<sup>00</sup>, Kocmyrzowa 8<sup>15</sup>, 6<sup>30</sup>, Tarnowa i Nowego Sącza 8<sup>25</sup>, Zakopanego posp. 7<sup>35</sup>, 10<sup>50</sup>, 1<sup>35</sup>, 10<sup>05</sup>, Wieliczki 1<sup>50</sup>, 8<sup>05</sup>, Rzeszowa 2<sup>30</sup>, 6<sup>00</sup>, Szczakowy (w poniedziałek i piątek) posp. 10<sup>00</sup>, Krynicy (w środę i niedzielę) posp. 7<sup>15</sup>.

### Przyjazd pociągów do Krakowa z:

Warszawy 9<sup>35</sup> (posp.), 11<sup>00</sup>, 11<sup>47</sup>, Lwowa 2<sup>52</sup>, 9<sup>24</sup>, 7<sup>29</sup>, 9<sup>00</sup> (posp.), Dziedzie 8<sup>40</sup>, 9<sup>40</sup>, 5<sup>10</sup>, 6<sup>57</sup>, 10<sup>23</sup>, Lublina 9<sup>15</sup>, 9<sup>40</sup>, Oświęcimia 7<sup>30</sup>, 11<sup>30</sup>, Kocmyrzowa 10<sup>10</sup>, 8<sup>50</sup>, Tarnowa i Nowego Sącza 8<sup>19</sup>, Zakopanego 8<sup>38</sup>, 4<sup>30</sup>, 8<sup>35</sup>, posp. 10<sup>00</sup>, Wieliczki 12<sup>30</sup>, 6<sup>55</sup>, Rzeszowa 1<sup>03</sup>, 4<sup>52</sup>, Tarnowa 7<sup>30</sup>, Szczakowy (w środę i niedzielę) posp. 6<sup>45</sup>, Krynicy (w poniedziałek i piątek) posp. 10<sup>25</sup>.

## Co słyhać w mieście?

Kraków, 25 czerwca.

### Odezwa magistratu krakowskiego o obniżeniu nadmiernych cen towaru

Magistrat m. Krakowa wydał odezwę do kupców i przemysłowców naszego miasta, w której dając wyraz żądaniom podniesionym ze strony kół obywatelskich, zwraca się z gorącym i stanowczym wezwaniem, aby niezwłocznie obniżyć nadmierne ceny towarów i robocizny do możliwego poziomu i zadawali się godziwym zyskiem.

Powołane władze poczynią odpowiednie kroki, aby niniejszy apel nie pozostał bez skutku.

Kupcy nasi muszą w obecnej poważnej chwili wyrażać poczucie obywatelskości, choćby im

przyszło ponieść pewne ofiary. Wymaga tego nie tylko dobre imię naszego stanu kupieckiego i rękodzielniczego, lecz przede wszystkim dobro odbudowującej się Ojczyzny naszej. Tem złożą kupcy i przemysłowcy zarazem dowód swej dojrzałości społecznej i politycznej. Zapamiętać należy, że taki stan, jaki panuje obecnie, dłużej trwać nie może, jeśli obecne przesilenie gospodarcze ma się odbyć bez następstw niepożądanych dla ładu i porządku publicznego.

—o—

## Plaga szpiegów w Krakowie.

Dziś znowu przywieziono do Krakowa kilku szpiegów z gmin położonych bliżej Krakowa. Szpiegów umieszczono w aresztach wojskowych.

Aresztowany przed kilku dniami pod zarzutem szpiegostwa dr Jerzy Malina, dependent adwokacki, po wypuszczeniu na wolność, został wczoraj wieczorem ponownie aresztowany na polecenie wojskowości. Dziś rano na dworcu kolejowym aresztowano Abrahama Taumanna pod zarzutem szpiegostwa. Tauman wywołał podczas aresztowania wielkie zbiegowsko. — Obrzcił on szeregowca B. Kotakowskiego, który go aresztował. Gdy publiczność ujęła się za żołnierzem, zaczął wykrzykiwać pod adresem publiczności: „Polskie świni! My wam pokażemy!“ Pod adresem inwalidy bez ręki zawołał: „Tobie jeszcze drugą rękę urwiemy!“ Publiczność rzuciła się po tych słowach na prowokatora i tylko dzięki przytomności patroli wojskowej zdołano go wyrwać z rąk tłumów i zamknąć w aresztach.

—o—

## Rolnikom nie przyznano węgla do maszyn rolniczych.

Za trzy lub cztery tygodnie odbędzie się żniwa — a trzeba w interesie aprowizacyi miast, aby niezwłocznie nastąpiła młocka żyta.

Po dziś dzień jednak rolnicy nie otrzymali wcale przydziału węgla na cele rolnicze — i nie wiadomo, kiedy przydział ten nastąpi. A kiedy węgiel nadejdzie na wieś, gdy jeszcze nawet przydziału niema? Obawiać się należy, że brak węgla opóźni wczesną młockę, w następstwie czego braknie nowej maki na chleb.

Taka gospodarka urzędu węglowego zasługuje na ostrą krytykę.

—o—

ZJAZD RADY NACZELNEJ STRONNICTWA DEM.-NAR. Dnia 19 bm. odbył się w Warszawie zjazd Rady Naczelnej stronnictwa dem.-nar. W zebraniu uczestniczyli członkowie Rady z Poznańskiego, Galicyi, Ks. Cieszyńskiego, Litwy i Kongresówki.

Zagaił obrady pos. Władysław Jabłonowski. Prezydium stanowili pp.: dr Zdzisław Próchnicki ze Lwowa, poseł Schmidt z Tarnopola, poseł Sokolnicka z Poznania, Feliks Raczkowski z Litwy.

Poseł St. Głabiński przedstawił projekt konstytucyi, wniesiony do Sejmu przez Zw. Sejm. Lud.-Narodowy. Nad projektem rozwinięła się żywa wymiana zdań.

Pos. St. Grabski zreferował sytuację zewnętrzną Polski i nakreślił plan polskiej polityki zagranicznej. Zebrani omówili w dyskusyi najważniejsze momenty naszej polityki zagranicznej.

O stosunku D.-N. do Zw. L.-N. referował red. Wierczak.

„PLACÓWKA“ Nr. 21, znanego tygodnika poświęconego sprawom wojskowym i literackim, podaje wywiad z gen. Iwaszkiewiczem i jego opinię o kobiecie-żołnierzu, dalej J. Grzegorzewskiego interesujące szczegóły o dziejach legionu polskiego w Turcyi w r. 1877 i 78, w której to akcji autor brał czynny udział, wreszcie M. Rollego studjum o gen. J. Weyssenhoffie. W części literackiej są poezye R. Bergela i St. Walawskiego, obrazek R. Peteleza „Ofenzywa“, a w feletonie dowcipna humoreska T. Kaszyńskiego pt. „Zagłoba we Lwowie“. Całości dopełniają fachowe artykuły o materiałach wybuchowych, o karabinach maszynowych, recenzje, sprawozdania, kronika i XXII lista strat.

NIEPORZĄDKI NA DWORCU OSOBOWYM

W KRAKOWIE. Dworzec osobowy w naszym mieście przy każdym przyjeździe i odejściu pociągu przedstawia jakieś pobojoowisko, na którym staczą się podróżni bitwy o miejsca w wagonach. Przy tej sposobności kieszonkowcy kradną bezkarnie, mając szerokie pole do popisu. O utrzymaniu porządku niema nawet mowy, gdyż brak jest służby policyjnej, a wojskowa komenda dworca wsprawdzie istnieje, ale zajmuje się wszystkim, tylko nie utrzymaniem porządku i kontrolowaniem przejezdnych. Na wiec oddano komendzie dworca tak obszerne ubikacje na pomieszczenie jej biur, chyba tylko dlatego, by uszczuplić miejsca w poczekalniach. Należy pouczyć komendę dworca o obowiązkach jakie ma spełniać, zwłaszcza w tych chwilach, kiedy fala szpiegów niemieckich napływa do naszego miasta. Nie trzeba nam państwa, ale ruchliwych i pracowitych ludzi, którzy utrzymali porządek i przeprowadzali ścisłą kontrolę przyjeżdżających do naszego miasta. Policya sama nie podoła, bo cały personel policyjny zajęty na dworcu, liczy zaledwie 5 ludzi, a ci muszą urzędować także i na inspekcyi.

JASKINIA OPARYSKÓW. Wczoraj policya wpadła do kawiarni Reginy Kotyrowej przy ul. Podzamcze 1. 12, gdzie zabawiali się „ezeroko“ bandyci rozmaitego pokroju. Gdy opryski zobaczyli stróża bezpieczeństwa, uciekli przez otwarte okno, zostawiając rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży.

NIEPRZYJEMNA OMYŁKA. Dziś w nocy przywieziono do Krakowa z Radomyśla Wielkiego 60-letniego Wawrzyńca Michałka, który został postrzelony przypadkiem przez chłopów w lasach pod Radomyślem W. Chłopi wybrali się na dziki, które odwiedziły okoliczne lasy. Widząc, że coś się rusza w gąszczu, dali kilka strzałów w tą stronę, myśląc, że to dzik i ranili ciężko w brzuch Michałka, siedzącego w zasadce na dziki. Pogotowie przewiozło ofiarę omyłki z dworca do szpitala św. Łazarza.

PASKARSTWO OWOCOWE. W sklepach krakowskich pojawiły się już wiśnie i poziomki. Nasi kupcy paskarze sprzedają wiśnie po 20—22 Kor. za 1 kg., a poziomki po 16 kor. za litr.

ECHA WŁAMANIA NA PLACU MARYACKIM. Policya prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w sprawie włamania do trzech sklepów na placu Maryackim. Na podstawie podanego rysopisu przesłucha tej kamienicy, poszukiwany jest jeden ze znanych włamywaczy krakowskich, niejaki Bobol. Jubiler Czapliski zestawil już wykaz skradzionych przez bandytów przedmiotów. Wedle tego zestawienia skradziono mu pierścionki, bransolety i kolczyki w łącznej wartości 300,000 koron. Między przedmiotami skradzionymi znajduje się bransoleta z brylantami wartości 17000 kor., broszka wysadzana rubinami wartości 18000 kor., kolczyki brylantowe wartości 16000 kor., oraz pierścione brylantowe wartości 12000 koron.

„WIANKI“ TEGOROCZNE W WARSZAWIE obchodzone były z wielką uroczystością. W przystani wioślarskiej, głównym punkcie uroczystości, zebrały się tłumy ludzi. Na specjalnej krypie, zarezerwowano miejsca dla dostojników państwowych i delegatów miast zagranicznych.

Opodal przystani, przybranej wspaniale i bogato iluminowanej, stało 9 parowców na kotwicach przepchnionych widzami. W pobliżu krążyły setki kryp i łodzi. Na trybunach grały orkiestry, a aeroplan krążący nad przystanią rzucał zapowiedzi wlotów na polu Mokotowskiem.

Gdy zmrok zaczął otulać ziemię, zapłonęły na obu wybrzeżach beczki smolne i setki różnorodnych ogni bengalskich. Miny, zakopane w ziemi, głośnym hukiem obwieszczały początek obchodu.

Z przystani Romanowa hr. Potocka rzuciła na wodę pierwszy wianek — z kwieciami o barwach narodowych, z takimiż wstęgami. Z brzegu puszczono balon w postaci orła. W setkach punktów na wstędze Wisły zajaśniały ogniki świętojańskie. Uroczystość zakończył korowód żywych obrazów na krypach, w których wzięły udział różne stowarzyszenia i korporacje.

DEZERTERZY CZESCY. Wczoraj odstawił wojskowości Józefa Kleska, Jarosława Placka i Ernesta Nitscha żołnierzy czeskich, którzy zbiegli z wojska czeskiego i ukrywali się u swoich znajo-

mych w Krakowie. „Dzielnici“ pepiczki nie chcieli w żaden sposób opuścić swoich kryjówek, obawiając się, że będą wydani władzom czeskim, gdy jednak oświadczyli im, że będą internowani, z zadowoleniem oddali się w ręce patroli.

**BEZDOMNI CHŁOPCY.** Dziś nad ranem aresztowała policja 12-letniego Feliksa Kokoszkę, 12-letniego Wł. Banacha i 13-letniego Stefana Mądralę, śpiących na plantach pod Wawelem. Chłopcy, acz jeszcze dzieci, już mają na sumieniu szereg kradzieży; Obecnie poszukiwano ich za kradzież rzeczy na szkodę pewnej pani, zamieszkałej przy ul. Szewskiej l. 18, gdzie skradli rzeczy wartości 2000 K. Chłopcy przyznali się do winy, motywując to tem, że nie mają z czego żyć. Zbiegli oni przed trzema miesiącami z domu i ukrywają się po spelunkach.

**OPERACJE KIESZONKOWCÓW.** Plaga kieszonkowców na dworcu osobowym w Krakowie, przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj wpłynęło znów wiele doniesień od osób, które zostały okradzione. Między innymi, okradziono p. Fr. Ładosia, zabierając mu portfel wraz z 1400 Kor. Moritziowi Ziarnowieckiemu skradziono 4000 kor. P. M. Szybińskiej, skradł Izrael Landau torebkę z większą kwotą pieniędzy. Landaua aresztowano. Aresztowano także Wł. Sawę, znanego kieszonkowca, przy którym znaleziono 6 legitymacji, opiewających na rozmaite nazwiska.

**Z DZIEJÓW KOLEJNICTWA B. AUSTRYI.** W znanym czasopiśmie niemieckim „Simplicissimus“ nr. 37 z 15 grudnia 1914 podane było poważne opowiadanie Arnolda Zweiga p. tyt. „Strzelnica“.

Ranny kapitan artylerji niemieckiej, która walczyła pod Lublinem, podaje szczegóły potyczki z Moskalami. Z 18 dział niemieckich zostało tylko dwa. Przemoc nieprzyjacielska, brak amunicji, a przedewszystkiem spóźniona pomoc były powodem klęski.

Ranny kapitan został przewieziony do Niska, skąd autobusem hr. Thuna dostał się do szpitala w Krakowie, a następnie na Górny Śląsk. Kapitan kończy swoje opowiadanie w następujący sposób: „A wie pan dlaczego nie przyszła pomoc względnie przyszła o dzień później? W miejscowości S. w Galicyi przedwczoraj 23 kolejarzy, zdaje się Polaków, zaprzedało się Moskałom, wstawili pociąg z amunicją na fałszywy tor i tam go zostawili“.

Ponieważ ostatni ustęp tego opowiadania był od początku do końca nieprawdziwy, przeto dyrektorya kolejowa krakowska prosiła byle ministerstwo kolejowe w Wiedniu pismem z 2 lutego 1915 o sprostowanie tego w wysokim stopniu oszczerczego artykułu. O sprostowanie rozchodziło się także dlatego, że „Simplicissimus“ rozchodził się w tysiącnych egzemplarzach po całym świecie.

B. ministerstwo kolejowe w Wiedniu załatwiło tę sprawę aktem z 2 marca 1915 l. 4525/13 w prawdziwie barbarzyński sposób. Załatwienie brzmiało: „W odpowiedzi na tamtejsze sprawozdanie donosi się, że nie zachodzi potrzeba jakichkolwiek zarządzeń, gdyż artykuł wspomnianego dziennika został w Austrii skonfiskowany.“ I to miało być zadość uczynieniem dla obrażonych kolejarzy polskich! Sprawiedliwość prawdziwie niemiecka!

**JESZCZE JEDNA PROWOKACJA ŻYDOWSKO-BOLSZEWICKA.** O krwawych zajęciach w Krzepicach w dniu 28 maja br. dowiaduje się „Przegląd Wieczorny“ z wiarygodnych źródeł: „Rozruchy wynikły wskutek wybuchu trzech granatów ręcznych w chwili zatrzymania się na rynku przechodzącego przez Krzepice oddziału wojskowego, przyczem zginął żołnierz Piotr Kot i dwaj chłopcy: Feliks Kordjaciński i Edmund Komarski, nadto zostało rannych dziewięciu żołnierzy i kilka osób cywilnych. Za bezpośredni powód rozruchów, zresztą niekrwawych, należy uważać wersję, że bomby zostały rzucone przez żydów celem sprokowania żołnierzy. Zajściu położyła kres żandarmeryja, która też rozpoczęła śledztwo. Prowadzone równocześnie przez komisję sądo-

wą i przez komisję min. spraw wewn. dochodzenie ustaliło, że w Krzepicach miał miejsce istotnie „wypadek rozmyślnego rzuca bomb“ a nie wypadek wskutek nieostrożności, natomiast niewyjaśnione pozostaje dotychczas, kto był jego sprawcą“, pomimo zestawienia wszelkich okoliczności, zarówno natury moralnej jak i technicznej (wybuchu) przemawia przeciwko Chałmowi Zelcerowi“.

Aczkolwiek sprawa jeszcze nie ukończona, ale już, jak widzimy, mimo bezstronności władz wszystkie poszlaki kierują się przeciw bolszewickim żydom.

**WAŻNY ZWROT W ŻYCIU ORGANIZACYI KOLEJOWCÓW W POLSCE.** Polscy kolejarze wszystkich gałęzi i stopni służbowych byłego zaboru austriackiego i pruskiego złączyli się w jeden zawodowy bezpartyjny związek pod nazwą „Polski Związek Kolejowców“. Główny zarząd związku będzie miał siedzibę w Warszawie. Organem związku jest dwutygodnik pod tytułem „Kolejowiec Polski“, wychodzący w Krakowie.

Polski związek kolejowców liczy obecnie około 13.000 członków i wywrze niewątpliwie wielki wpływ na losy i ukształtowanie się kolejnictwa polskiego, paraliżując dążności związku bolszewicko-socjalistycznego, założonego przez kolejarzy z Kongresówki, a popieranego niestety przez obecnego kierownika ministerstwa kolejowego i rozmaitych warszawskich dygnitarzy kolejowych z wykształceniem „domowym“ i z tytułami „inżynierów“, uzyskanymi w niższych szkołach przemysłowych.

**MISJA JAPOŃSKA W WARSZAWIE.** — Z Warszawy donoszą, że przybył tam onegdaj kapitan M. Jamawaki z misji wojskowej japońskiej.

**ROZRUCHY W BERLINIE.** W rozmaitych punktach Berlina przyszło wczoraj do rozruchów z powodu wygórowanych cen artykułów żywności. Szczególnie poważne wykroczenia miały miejsce na ulicy Inwalidów i Brunnenstrasse. Wielki tłum napadł na wozy z owocami, które zrabował. Tłum, liczący około tysiąca ludzi, rzucił się na halę owocową przy Ackerstrasse i przy tej okazji splądrowano doszczętnie pobliskie sklepy z artykułami żywności. Gdy wkroczyła policja, tłum podążył na Brunnenstrasse, gdzie również splądrowano sklepy. Po południu wykroczenia zwiększyły się. Także w sąsiednich ulicach urządzono plądrowania; dużo sklepów z ubraniami obrabowano z towaru. Policja zaalarmowała straż wojskową, która wyruszyła z karabinami maszynowymi i armatami rewolwerowymi. Widok spustoszenia jest przejmujący. Wszędzie widać splądrowane sklepy. Szkoda wyrządzona jest bardzo znaczna. Nad wieczorem rozruchy uśmierzone. Zarządzo rozległe środki bezpieczeństwa.

**CHARAKTERYSTYCZNY ZAKAZ.** Zarząd fabryki mydła w miejscowości Loevste w Szwecji wydał następujące rozporządzenie: „Zabrania się grać w karty w kościele podczas nabożeństwa“.

**„ZDEMABILIZOWANA“ WIEŻA EIFFLA.** Przez całą wojnę pełniła wieża dominująca nad Paryżem służbę wojskową. Z niej latały się emugi świetlne na Paryż podczas dni trwogi i napadów lotniczych, z niej rozchodziły się na cały świat depesze za pomocą telegrafu bez drutu, umieszczonem na jej szczycie. Więc też wstęp na wieżę dla Paryżan był zupełnie wzbroniony. Obecnie ją zdemobilizowano, a w niedzielę, jak dawniej, grupa dzieci obojga płci biegają po kilkuset stopniach wiodących na drugą galerię, skąd zachwycać się można rozległą perspektywą na cały Paryż i dalekie jego okolice.

Przed rokiem jeszcze, kiedy Prusak stał nad Marną o 60 kilometrów od Paryża, z wierzchołka wieży Eiffla widać było wyraźnie, zwłaszcza nocą, odległe walki, a ogień dział, trzask granatów, dział i szrapneli dochodził równie do ucha jak oka strażników zdemobilizowanej dziś wieży.

## Z zapisków zgorzkniałego reportera.

Dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło! Ktoby np. przypuszczał, że magistrat krakowski zapragnie naraz czystości? A przecież tak jest. Niewiem z czyjego rozporządzenia przygotowują tam wielkie pranie, a ponieważ o mydło wogóle jest trudno, a o mydło dobre bardzo trudno, więc magistrat korzystając z przysługującej mu władzy, zarządził konfiskatę mydła u przekupek na placu Szczepańskim. Licho i drogie mydło w sklepikach może kupować publiczność. Lepszym i znacznie tańszym mydłem, produkowanym w wiejskich chałupach, będą się prać magistrackie brudy. A może tylko brudy urzędników, którzy tylko pod urzędowym płaszczykiem chcieli się zapatrzeć tanio (bo za darmo) w skonfiskowane mydło? W interesującej tej sprawie, możeby zechciał dać wyjaśnienia, który z prezydentów miasta?

Choć najprawdopodobniej ich niedostanie, jak nikt nie odpowie na zarzut kradzieży drzewek, które aż... po 1 K 50 h, już na pniu zakupili „blizy“ ogrodnictwa miejskiego. Ciekawe gdzie są te wszystkie „Rady“, powstające jak grzyby po deszczu dookoła magistratu i radzące licho wie nad czem. Bo że z tego ich radzenia niema rezultatów to pewnik. I choć powstaje teraz „reformowana“ Rada aprowizacyjna, w skład której wejdzie aż 25 radców, to napewno z tej maki chleba nie będzie, co wkrótce przyzna i p. dr Bobrowski, który najgłośniej się tych Rad domaga, bo przekona się, że Rada będzie radzić, a paskarze będą drzeć. Każdy na swoją rękę, bo przecież jedno drugiemu nie przeszkadza. Jestem najgłębiej przekonany, że masarze, którzy już teraz kiwają sobie palcem w bucie na publiczność i jak na kpiny obniżyli ceny mięsa... aż o dwie korony, przy owej Radzie będą kiwać całą stopą, a w najlepszym razie spuszczać jeszcze z tonu o 50 h., i będą dawać więcej kości. Nie Rady panie Doktorze Bobrowski, ale sklepy miejskie z taniemi wędlinami i mięsem spowodowałyby obniżenie cen. Oto jednak dba naprawdę niewiele, bo przecież w Radzie miejskiej mamy spore grono „ojców“, którzy właśnie napychaniem kiszek zwierzęcych się trudnią i dla których interes publiczny przedstawia się jako dobrze wypchana kiszka ale własna. Tfu! h.

## Z KRAJU.

**Echa wyborów sejmowych na Podhalu**  
**WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO: PRZEDSTAWICIELSTWO SPISZA I ORAWY. — UNIEWAŻNIENIE MANDATU P. WAWRZYŃCA WOJDYŁY.**

„Echo Tatrzańskie“ ogłasza w ostatnim numerze dosłowny odpis orzeczenia Sądu Najwyższego w Warszawie, jako Trybunału wyborczego, w sprawie protestów z okręgu 39-go, obejmującego powiaty administracyjne: Nowy Targ, Limanowa, Myślenice, powiat sądowy: Dobrezycze, Spisz i Orawę.

Generalny komisarz Wyborczy i p. Jan Tomasz Dziedzie domagali się w swoich protestach zarezerwowania dla Spisza i Orawy dwóch mandatów, skoro bowiem okręg 39 łącznie z Orawą i Spiszem miał obrać liczbę 8-miu posłów odpowiadającą 40 tysięcznej ludności, a odpady Spisz i Orawa z ludnością 100 tysięcy, to Komisya Wyborcza winna była ograniczyć się do stwierdzenia wyboru 6-ciu tylko posłów i im jedynie wydać listy wierzytelne, dwa zaś mandaty chować dla tamtych obszarów do czasu zmiany położenia.

Trybunał Wyborczy orzekł w tej sprawie?

**MLECZARNIA POSTĘPOWA**  
**M. Chmura i R. Zawilińska**  
 Kraków. ulica św. Jana 13.

poleca: nabiał wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości, znakomitą kawę, herbatę, czekoladę, podsmiatanie, jajecznicę i t. p. o każdej porze dnia — oraz wyborną KUCHNIĘ miłą i jaską, prowadzoną na sposób domowy, przyrządzając potrawy jedynie na najlepszej jakości masle — oraz wielki wybór jarzyn i legumin. Gony przystępne. — Usługi szybkie i rzetelne. — Wielki wybór płam krajowych i zagranicznych. — Lokal otwarty od godziny 6-tej rano.



Rower wyścigowy francuski „Alcyon” bardzo mało używany do sprzedania. — Zgłoszenia pod „Alcyon” do Adm. „Dziennika Polsk.”

## Biurowy Dziennik JANA MACHA

w Zawierciu  
przyjmuje prenumeratę i ma na składzie  
523 wszystkie dzienniki krajowe.

Kupię 50 nabol do browalaga 0-75.

Zgłoszenia dla „Ignaca” do Admin. „Dziennika Polsk.”

## Fryzjer damski i męski

kilkuletni współpracownik firmy Wiskida — ostatnio w hotelu francuskim, objął pod własne kierownictwo zakład fryzjerski pod firmą Lebuszek, ul. Szewska 4. Poleca gabinet dla Pań, manicure, salon męski.  
251 Z poważaniem Adam RZEWSKI.

## Dom handlowo-komisowy poszukuje zastępców poważniejszych firm

Przyjmuje w Komis wszelkie towary do codziennego użytku. 510  
Zgłoszenia do Administr. „Dziennika Polskiego” pod „Dom komisowy”.

## !!KRÓJ I SZYCIE!!

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich 505 i dziecięcych  
w szkole kroju i szycia „JÓZEFINA” Długa 11.  
Kurs wakacyjny rozpocznie się 1-go lipca.  
Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.

Pierwsza koncesjonowana przez Namięstałstwo  
**Wyższa Szkoła kroju i szycia  
Józefy Zabielskiej** KRAKÓW  
ulica św. Krzyża 7.

otwiera 1-go lipca dla PP. Nauczycielek i seminarzystek jak również dla wszystkich Pań i Panienek 509

## wakacyjny kurs kroju

na przystępnych warunk. Zgłoszenia od g. 9—12 i od 3—6.

## Ważne dla Nauczycielek!

„Strój” Wyższa Uczelnia  
kroju i szycia

Kraków, Szczepańska 7, I. p.

urządza dla Nauczycielek wakacyjny 499

## Jednomiesięczny kurs kroju i szycia.

Początek kursu 7. lipca 1919 r.

Zgłoszenia do 4. lipca włącznie.

Miejsce na kursie 28. — Informacje codziennie od godz. 10—11 i od 6—7. — Dla prowincji udziela się informacji pisemnie. — Prospekty darmo.

ERYDERYK MAUZENS:

## PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

19) ((Ciąg dalszy))

Jadąc dorożką, miliarder rozmyślał dalej:

— Z Duretem będzie jeszcze trudniejsza sprawa. Przypominam sobie jego fizyognomię z dawnych lat. Moje obecne znawstwo ludzi pozwala mi wnioskować, że Duret należy do rzędu ludzi, których nie nie wytrąci z równowagi. Zresztą baronowa go z pewnością zawiadomiła telefonem o moim przybyciu — i nie mogą liczyć na efekt mego niespodzianego zjawienia się.

Jackson nie mylił się istotnie. Ledwo bowiem opuścił salon, baronowa połączyła się telefonicznie ze swym wujem.

— Halo! Czy to ty wuju?

— To ty, Lucyo? Czego chcesz moja droga? zapytał Duret z niepukojem zauważysz, że zmieniony głos siostrzenicy świadczy o silnym wzburzeniu.

— Czy wiesz, kto mi dziś złożył wizytę? Julian Maixent.

— O do dybla, to on żyje?

— Przybywa z Nowego Jorku?

— Z Nowego Jorku?

Maksym Duret zmiarkował zaraz niebezpieczeństwo.

— Już domyślasz się reszty?

— Tak. Spotkał się tam z Piotrem — i oboj opowiedzieli sobie nawzajem swoje przygody. Czy Maixent podejrywa kogo?

— Nie powiedział nic określonego, a z twarzy nie również wyczytać nie mogłam.

— Ale on przypuszcza, że ma się tu do czynienia z jakimś komplotem?

— Niewątpliwie.

— Ja się pytam ciebie, czy on tego jest pewny?

— Myślę, że jest pewny.

— O, do diabła!

— W każdym razie mina jego dawała do myślenia.

— A jakież wrażenie sprawił wogóle na tobie?

— Wydawał się zmęczonym i materyjalnie w lichych stosunkach.

— Tem lepiej. A tyś się dobrze trzymała?

— Myślę, że dobrze. Powiedziałam za zresztą, że się z tobą jutro zobaczę. Zapewne on cię jednak jeszcze wcześniej odwiedzi.

— Uwaażm to za bardzo prawdopodobne.

— A jak sądzisz, że się to skończy?

— Nic nie wiem.

— Aleśmy znaleźli się w fatalnej sytuacji?

— W bardzo fatalnej... O, ktoś dzwoni. To może on już przyszedł.

Po chwili milczenia dał się znowu słyszeć głos Dureta:

— Tak, to on!

Rozmowa się przerwała.

Baronowa wróciła do salonu. Spojrzała w lustro i stwierdziła, że twarz ma bladą i zmienioną.

— Fatalna sytuacja, powtarzała machinalnie i zacisnęła dłoń. Co począć teraz? A, można oszalać!

Istotnie wszystkiego najgorszego należało się spodziewać. Baronowa widziała się

## Dzieci!! Rodzice!!

Już wyszedł „GRZEŚ” Zeszyt 2-gi  
Pismo obrazkowe dla dzieci.

„Grześ” wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Każdy zeszyt zawiera 50—70 obrazków. 517  
Cena egz. K. 1-80, — z przesyłką K. 2—

Prenumerata wynosi kwartalnie z przesyłką K. 12— Nadsyłający prenumeratę kwartalną od 1 lipca otrzymają pierwszy zeszyt bezpłatnie.  
Wszędzie do nabycia.

Administracja „Grzesia” Kraków, ul. Wolska 19.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych  
w Krakowie, ul. Wiślna 3.

## Dział Bławatno-Galanteryjny

poleca po cenach znacznie niższych:

Materialy na ubrania męskie, damskie i dla dzieci.  
Jedwabne materye czarne i kolorowe.  
Klasy i szersze na podszewki, Watalina.  
Barchany kolorowe i białe, Piłtwa lniane i konopne grube,  
Szale i chustki jedwabne. Piłcienka kolorowe.  
Chustki na głowę — flanelkowe i inne. 162  
Koszule męskie, Płaszcze męskie i dla dzieci.  
Obuwie męskie, damskie i dla dzieci.  
Ubrania dla robotników i dla chłopców.  
Stolezki damskie — batystowe i perkalowe. — Fartuszki.  
Pończochy damskie i dla dzieci. Skarpotki męskie, Szelki.  
Sienniki, worki, ścielki, ręczniki, — Torby ręczne targowe.  
Sukna do wyolerania posadzek.  
Szpagat cienki i gruby do wiązania.  
Sznurowadła do bucików. — Przędza szewska.  
Kapsle, Zatrzaski, Koronki i Hafty. — Wstążki.  
Guziki wazelkiego rodzaju do białizny, ubrań męskich i damskich. Sprzączki. Haczyki. Wieszadła.  
Mydła i artykuły toaletowe. Perfumy. Grzebienie, Szczotki, — Aparaty do golenia. — Nożyce, Soczoryki, Farby „Paletyn” do farbowania materyi w różnych kolorach.

Sprzedaz hurtowna i detaliczna.

Ceny znacznie niższe.

już na ławie oskarżonych przed sędziami w togach czerwonych. Obawa skandalu, twoga przed utratą reputacji i stanowiska w świecie torturowała ją.

W domu wszystko się uciszyło. Kamila poszła spać, a baron był w klubie. Baronowa siedziała ciągle w salonie i rozmyślała nad sytuacją.

Nagle usłyszała dzwonek u drzwi wchodowych. Drgnęła i powstała sina z przerażenia. Do salonu wszedł Maksym Duret.

— Dobrze, żeś się jeszcze nie położyła! Małgorzato, trzeba rozważyć sprawę i omówić wszystkie możliwości.

Lucya słuchała go z oczami szeroko rozwartymi, nie odpowiadając.

— On także wobec mnie nie wystąpił z żadnym oskarżeniem, mówił Duret dalej, ale miałas rację: jego mina źle wróży!

— Od pierwszej chwili miałam to wrażenie.

— Trzeba działać! ciągnął Duret. Julian Maixent podejrywa nas. Ja to czuję. Czy zdola nam udowodnić cokolwiek? W tym stopniu, aby mogło nastąpić sądowe zasądzenie, z pewnością nie. Ale żeby sam osobiście nabrał pewności, tak! A w takim razie gotów nam posłać kilka kul rewolwerowych. To szłowiek, zdolny do takiej zemsty. Nie byłoby to przyjemne...

— A jeszcze mniej przyjemnymi byłyby wyjaśnienia, któremi usprawiedliwiłby swój czyn! Choćby nawet nie znalazły pełnej wiary u ludzi, zawsze pozostalibyśmy podejrzani w oczach świata.

((Ciąg dalszy nastąpi.))